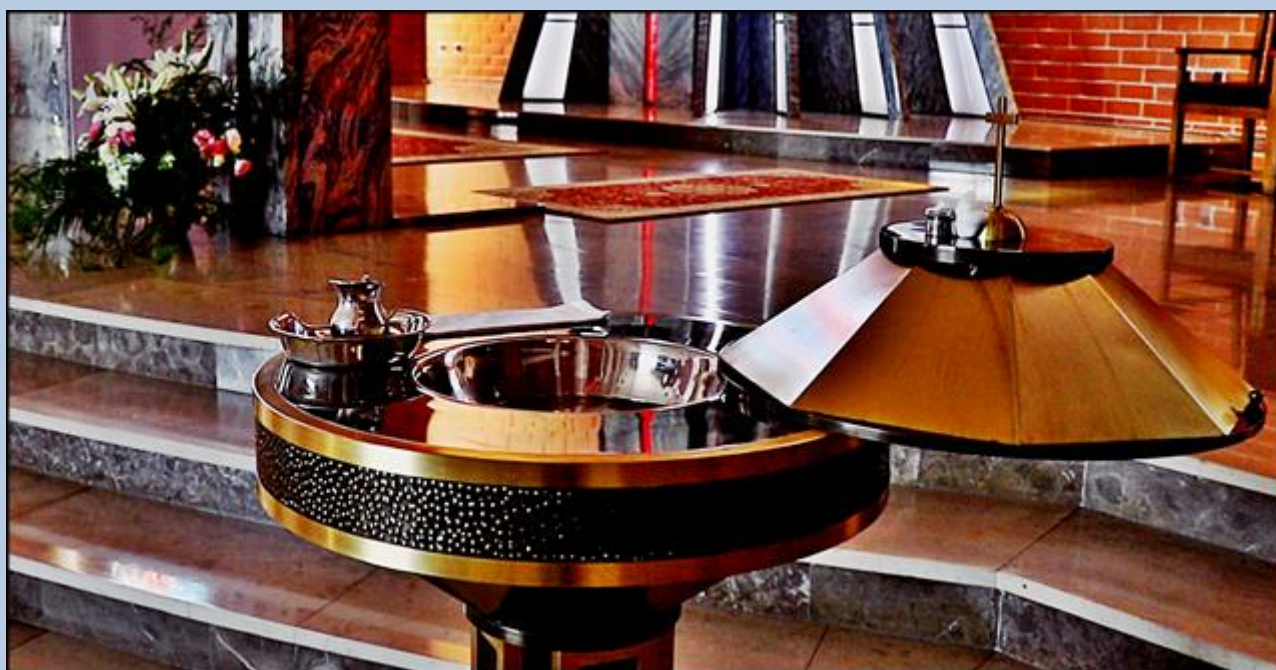


Kraków
ul. Cegielniana 43

**Kościół pw.
MB Saletyńskiej**
([opis](#))





zdjęcia z archiwum CISM

<https://www.youtube.com/watch?v=5qYeUeczgvE>
<https://www.youtube.com/watch?v=QkN9wkFczQM>
<https://www.youtube.com/watch?v=UDCiTXG6lsk>

zob. też: http://nitecki.wietrzykowski.net/Nitecki_Francja_La.Salette_JN.pdf
http://nitecki.wietrzykowski.net/Nitecki_La.Salette.pdf

[POWRÓT DO STRONY GŁÓWNEJ IKONOGRAFII](#)

Księżę Proboszczu, drodzy kapłani, współbracia w życiu zakonnym,
kochani parafianie, mili goście, czciciele Maryi z La Salette!

Słowo Boże uczy nas, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga i żył z Nim w całkowitej przyjaźni. Wszystko się zmieniło, gdy pierwsi ludzie posłuchali szatana, popełnili grzech i za karę zostali wygnani z raju. Skończyła się przyjaźń z Bogiem, człowiek skazał się na samotność.

I dlatego ludzie doświadczają samotności będąc nawet otoczeni gronem przyjaciół i kolegów. Widać to na wielu odcinkach życia. Również młodzi, częściej od ludzi starszych, otoczeni gronem przyjaciół, bywają wewnątrz bardzo samotni. Wszystko bowiem zależy od tego, czym ludzkie serce jest wypełnione, jakimi wartościami się karmi i żyje.

Zauważamy, że im większa pustka i samotność ludzkiego serca, tym większa chęć jej zapełnienia. Tak było, jest i będzie, dopóki człowiek nie wypełni swego wnętrza Bogiem, o czym dobitnie poucza nas św. Augustyn.

Dlaczego o tym mówimy w dniu uroczystości odpustowych ku czci Matki Bożej z La Salette. Czy jest jakieś podobieństwo naszego społeczeństwa ze społeczeństwem Francji przed 165 laty? Jest i to wielkie. W roku 1846 ludzie doświadczali osamotnienia, bowiem głoszono i wprowadzano w czyn idee rewolucji francuskiej, która usuwała Boga, a na pierwszy plan wyносиła ludzki rozum. Przestało się liczyć najpierw być, w to miejsce pojawiło się najpierw mieć. Czy inaczej jest dzisiaj w Polsce? Ludzie zachłysłni się mieć i nie chcą słuchać o być. Nie dociera do nich dobra Nowina Chrystusa, gdyż staje się ona niewygodna dla wygodnego życia. Ludzie myślą, że modlitwa, Msza św., to strata czasu, że lepiej na to konto udać się do hipermarketu, albo przebumelować cały dzień, lub też przepracować, sądząc, że zysk będzie wielki. A tymczasem gołym okiem widać, że oddalenie od Boga, zepchnięcie Go na margines życia, powoduje degradację człowieka, stąd ucieczka w alkohol, narkotyki, w niszczenie siebie i innych na wszystkich poziomach życia społecznego.

W La Salette słyszymy słowa Maryi, które są lekarstwem na samotność człowieka:

1. „zblizcie się, nie bójcie się”. Może się bowiem zdarzyć, że boimy się Boga, gdy mamy Jego fałszywy obraz. To prawda, że Bóg jest Wszechmocny, ale jest równocześnie naszym Ojcem, który cierpi z powodu grzesznego życia swoich dzieci. Grzech bowiem jest odwróceniem plecami do Boga i powoduje samotność człowieka.

2. Maryja w La Salette przypomina o naszej godności, dlatego wzywa do modlitwy, do rozmowy z Bogiem, by uświadomić nam naszą relację do Boga Ojca. Poznanie Boga prowadzi do wyjścia z samotności, do wsłuchiwania się w to, co On do nas mówi i pozwala samemu do Niego przemawiać tak, jak na danym etapie życia potrafimy.

3. Maryja przypomina o świętowaniu niedzieli z najważniejszym jej elementem Mszą św., która jednoczy z Bogiem i bliźnimi, a więc wyprowadza z osamotnienia. Bez Mszy św. zapominamy o tym, że jesteśmy dziećmi Bożymi w Chrystusie, wpadamy w błędne koło produkcji i konsumpcji, tracimy wolność, a to prowadzi do samotności.

4. Maryja w La Salette przestrzega, by nie przeklinać jak woźnice, to znaczy obarczać Boga odpowiedzialnością za własne wielkie i małe nieszczęścia, bo to prowadzi do osamotnienia. Przecież imię Jezus oznacza *Bóg zbawia*, On stał się naszym bratem, który potrafił przejść przez życie, aż do krzyża i śmierci. Dochował wierności Ojcu i zawsze szanował każdego człowieka, nawet swoich wrogów, przyjaźń z Nim to niewyczerpane źródło do wrywania się z siodeł samotności.

5. Słyszymy od Maryi wezwanie do pokuty i nawrócenia, bo z nim kończy się pusta samotność, a zaczyna przygoda życia i bycia z Bogiem. Wszyscy święci zaświadcniają na przykładzie własnego doświadczenia, że nawrócenie, które prowadzi do przyjaźni i życia z Bogiem wyrwa człowieka z pustki i samotności. Sprawia, że życie niejako, nabiera sensu i staje się potrzebne. Warto przypomnieć sobie postać ojca Maksymina, człowieka, który odrzucił Boga i topił samotność i bezsens swego życia w karczmie. Na słowa syna, który stwierdził, że Maryja jest zatroskana o jego los i życie innych ludzi, zmienił się. Nie było już miejsca na pustkę i samotność, na alkohol i brak zainteresowania się własną rodziną, znalazło się natomiast miejsce dla Boga i odnowienie zdrowych relacji do bliźnich i prawdziwą troskę o chleb powszedni dla siebie i potrzebujących.

Bracia i siostry! Patrzymy na nowy wystrój prezbiterium kościoła, on nam to wszystko przypomina. Czerwona linia łącząca figurę Maryi z tabernakulum, to niczym pępowina wypełniona krwią, łącząca Matkę z Synem. To linia miłości, przypominająca o tym, że i ja mam być złączony z Bogiem, który mnie kocha. Ta kamienna bryła, na którą patrzymy jest w kształcie namiotu i mówi o tym, że jesteśmy przechodniami na tej ziemi, że ojczyzna nasza jest w niebie. Widzimy promienie, które przypominają o objawieniu Maryi w La Salette, Kobiecie obleczonej w słońce i o zmartwychwstaniu Chrystusa. Jest to element, który głośno woła, że łaska Boża mocniejsza jest niż ludzki grzech. Do namiotu spotkania już w Starym Testamencie przychodzili Izraelici po to, aby spotykać się z Bogiem – przychodźmy i my. Ten namiot w naszym kościele zrobiony jest z szarego kamienia, podobnego do skał gór, które otaczają La Salette i z którego w przeważającej mierze zbudowana jest bazylika tuż obok miejsca objawienia.

Maryja w La Salette przemawia na wzór proroków starotestamentalnych słowami Pisma Świętego. Zauważmy, że ambona, z której padają słowa Boga, ma też ten element czerwonej nici miłości, jako, że Bóg wypowiada do nas słowa z miłością. A skoro tak, to znak, że jedyną sensowną odpowiedzią człowieka na mowę Boga jest życie pełne miłości do Boga, bliźniego i samego siebie. Ołtarz w tej samej konwencji również przypomina, że ponawiana na nim ofiara krzyża Chrystusa, została spełniona i spełnia się każdorazowo z miłości Boga do człowieka.

Moi drodzy! Zapytajmy siebie, jak w swoim życiu odpowiadamy na miłość Boga. Jak wygląda moja modlitwa; uczestnictwo w niedzielnej i świątecznej Mszy św.; moje odniesienie do Boga, bliźniego, akceptacja historii własnego życia; jak często i jakiej jakości są moje spowiedzi i przystępowanie do Komunii św., i czy troszczę się o chleb powszedni, to znaczy, czy go szanuję i potrafię się nim dzielić. Nawet, jeśli uświadomimy sobie, że jest nie najlepiej, a może wręcz źle, to tym bardziej wpatrujemy się w postać Maryi naszej Matki i wsłuchujemy w słowa Jej Orędzia. Ona tutaj na nas czeka i cichymi, pełnymi miłości łzami upomina: nie odrzucaj Boga, który cię zbawił; otwieraj serce i umysł na Jego naukę; On nigdy się nie brzydzi twoim grzechem; On nigdy w ciebie nie przestaje wierzyć, ale czeka cierpliwie, aż ty uwierzysz i nawrócisz się, a wówczas On obdarzy twoje serce miłością i pokojem, On sprawi, że zniknie twój lęk i samotność, bo będzie nie tylko twoim Bogiem, ale i najlepszym Przyjacielem. Amen.

kazanie: JP MS